

Pamiętacie odrodzenie Stephana El Shaarawego, przed rokiem? Bramki, asysty, trwałe i pewne miejsce w wyjściowym składzie Giallorossich, po nieudanym doświadczeniu w Monaco, zapomniane w jednej chwili dzięki opiece Romy. Dziś, to wszystko, wydaje się tylko wspomnieniem, wyblakłą kartą zawodnika, który z powrotem jest w cieniu.

Gra mało, jest tylko alternatywą, nie jest już posiadaczem dzikiej karty, której dawniej mógł użyć przy każdej okazji. Nie jest już podstawowym graczem Romy u Spallettiego, a w tym systemie gry, gdzie Salah gra w ataku z Džeko, a za nimi Nainggolan, może tylko marzyć o miejscu w składzie. Prawdą jest, że Faraon jest smutny. Ani on ani nikt, przed rokiem, by się tego nie spodziewał. Nic nie jest jeszcze przesądzone, sezon jest jeszcze długi i szeroko otwarty na trzech frontach, w Lidze Europy, Pucharze Włoch i w Serie A. Nadal jednak El Shaarawy powinien być prostą, luksusową alternatywą. Dlatego jest możliwe, że Faraon może opuścić stolicę, najbliższego lata. Między Spallettim a El Shaarawym nie ma już tej szczególnej iskry.

Odejście skrzydłowego będzie rozważane w czerwcu, również zgodnie z przyszłością samego Spallettiego oraz wyborami nowego dyrektora sportowego. El Shaarawy, niedawno, już zbliżył się do Fiorentiny, ale był dla Violi bardzo drogi. W wycenie Giallorossich jego karta jest warta co najmniej 18 mln euro. Sama Roma zapłaciła za niego Milanowi mniej-więcej 13 milionów. To było duże poświęcenie dla klubu, dlatego teraz Giallorossi podnoszą poprzeczkę i nie oddadzą Stephana tanio. Ciągłe może przecież być ... luksusową alternatywą.

Autor: CanisLupus